Nr. 101 (6176) Cz.

WARSZAWA, NIEDZIELA 31 MARCA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

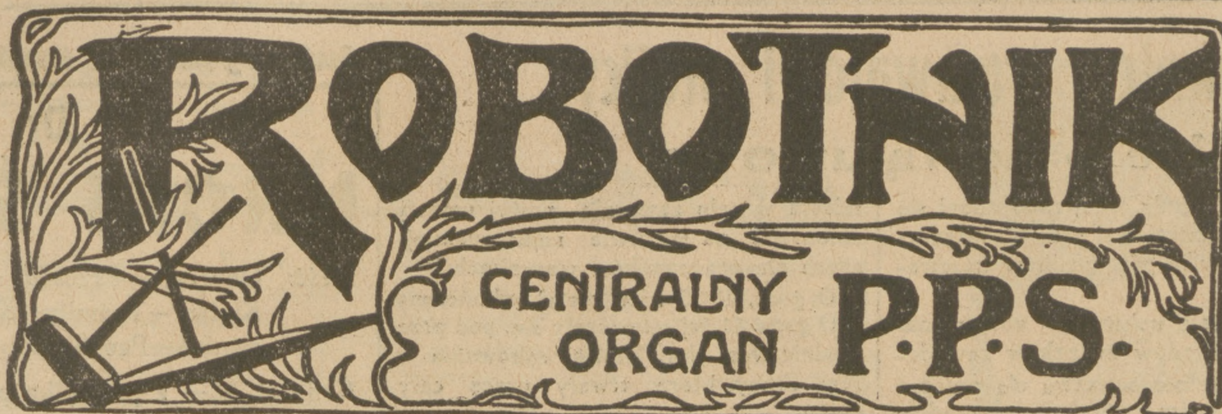
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dekalog

Nowa konstytucja zaczyna się od rozdziału p. t. Rzeczpospolita Polska i zawiera dziesięć artykułów. „Sanacja" jest bardzo dumna z tego dekalogu (10 przykazań), chyba tylko dla tego, że czegoś podobnego niema w żadnej konstytucji świata. Można powiedzieć, że to, co jest dobre w tem dekalogu, nie jest prawdziwe, a co prawdziwe — jest niepotrzebne. Co się tyczy strony prawnej i jasności pojęć, to specjaliści prawa konstytucyjnego długo łamać sobie będą głowy nad rozwikłaniem tajemnic tego dekalogu.

Już pierwsze zdanie jest bardzo znamienne. Brzmi ono: Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli. W konstytucji z roku 1921 pierwsze zdanie opiewa: Państwo polskie jest Rzeczypospolitą. Dlaczego zmieniono tekst? Dlatego, że słowo *rzeczpospolita* oznacza zarówno wspólne dobro obywateli, jak też republikańską formę ustroju państwa. Wybierając pierwsze znaczenie, konstytucja zrywa z drugiem. Pod względem rzeczowym „sanacja" ma rację: jej konstytucja nie ma w sobie ani ducha republikańskiego, ani treści republikańskiej. Czemu jednak konstytucja nie mówi tego jasno i wyraźnie?

W dekalogu zmieniają się naprzemian słowa *państwo i rzeczpospolita*. Prezydent np. ma troszczyć się o dobro państwa, a Rząd, Sejm i t. d. mają służyć rzeczypospolitej. Podobnie Rząd, Sejm i t. d. są raz organami państwa, a innym razem organami władzy. A władza jest tylko jedna i niepodzielna i skupia się w osobie Prezydenta. Wychodzi mieszanina pojęć, w której rozeznają się chyba tylgo autorzy konstytucji.

W Sejmie wytknięto już ów kwiatek, figurujący jako ustęp 4 art. 1: „za spełnienie tego obowiązku („wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa") odpowiada (każde pokolenie) przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem". Autorzy myśleli może o obywatelu, a napisali *pokolenie* i tak zostało.

Dekalog roi się od *dobra powszechnego*, dobra *wspólnego*, dobra *państwowego*. Ani razu nie określa się co ono znaczy. Ale wciąż do *dobro* jest ścianą, o którą wszystko się rozbija.

Czytamy więc: „Państwo zapewnia mu (życiu społeczeństwa) swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki". Wiemy, jaki kierunek „sanacja" nadaje życiu społeczeństwa i jak normuje jego warunki.

Albo: „Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń", ale „granicą tych wolności jest dobro powszechne". Znowu to biedne „dobro powszechne". W jego imieniu np. cenzor konfiskuje list Limanowskiego, ale wolność słowa jest „zapewniona".

Nawiasem mówiąc jest to *jedyny artykuł w całej konstytucji*, mówiący o swobodach i prawach obywatelskich. Rozdział o obowiązkach i prawach obywatelskich, stanowiący jeden z najważniejszych działów każdej — nawet monarchistycznej — konstytucji, *ZUPEŁNIE NIE ISTNIEJE* w konstytucji „sanacyjnej".

Dalej: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne". Kto będzie mierzył i jak będzie mierzył, skoro to „dobro powszechne" jest w konstytucji czemś zupełnie nieokreślonem, jest frazesem?

Wreszcie: „Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego". Gdyby zdanie to umieszczono w konstytucji z przed 8 — 9 lat, to możnaby było potraktować je jako poczciwe safandulstwo „solidarystyczne". Ale po 9 latach rządów „sanacyjnych" brzmi ono całkiem inaczej. Ze względu jednak na „dobro powszechne", będące granicą wolności słowa, nie możemy napisać, co myślimy o tym ustępie.

Mamy jeszcze w dekalogu oświadczenie: „Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami". To jest wszystko, co konstytucja ma do powiedzenia o pracy. Ale uważamy, że w dobie likwidowania ubezpieczeń i wogóle reform społecznych — i to jedno zdanie jest zbyteczne.

Podaliśmy kilka próbek z dekalogu konstytucji „sanacyjnej", stwierdzających rażącą sprzeczność z rzeczywistością „sanacyjną". Reszta to takie zdania, które są zrozumiałe same przez się, a przez to zbyteczne, albo też niezrozumiałe, a więc tembardziej zbyteczne.

Ten dekalog świadomie wprowadza nieporozumienie do konstytucji. Bez dekalogu konstytucja miałaby wyraźny, jednoznaczny charakter ustroju jedynowładczego. Dekalog usiłuje zatrzeć to wrażenie, operuje frazesami i dwuznacznikami. Ale przez to wyrządza konstytucji tylko niedźwiedzią przysługę.

(jmb.).

Rząd belgijski
uzyskał votum zaufania i pełnomocnictwa

Z Brukseli donoszą: Izba deputowanych odbyła nocne posiedzenie, które zakończyło się o godz. 7-ej rano według czasu zachodnio - europejskiego. Izba uchwaliła projekt rządowy w sprawie dewaluacji belgi oraz pełnomocnictwa dla Rządu na przeciąg jednego roku. Rząd uzyskał 107 głosów przeciwko 54 przy 12 wstrzymujących się. Połowa frakcji liberalnej głosowała przeciwko Rządowi. (ATE.).

Ambasada niemiecka
wyrzeka się... Hitlera

„Times" i niektóre inne dzienniki londyńskie zamieszczają następujący komunikat ambasady niemieckiej w Londynie:

„Ambasada niemiecka oświadcza, że informacje, jakie ukazały się w części prasy brytyjskiej i zagranicznej, a dotyczące rzekomych niemieckich propozycyj zawarcia sojuszu anglo-niemieckiego, oraz zwrotu dawnych kolonij niemieckich, będących pod mandatem Japonji, pozbawione są wszelkich podstaw. Podobnie nieprawdziwe jest, że kanclerz Hitler miał stwierdzić wobec brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, jakoby obecna siła niemieckich wojsk napowietrznych była równą, o ile nie wyższą, od brytyjskiej i że Niemcy domagają się zmian terytorjalnych na Wschodzie".

Odrazu widać, że niemiecka ambasada w Londynie nie zna słynnej książki Rosenberga, faktycznego ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Nie zna również książki „Mein Kampf" samego „Führera".

Rosenberg domaga się nietylko zwrotu Pomorza, Śląska, części Czechosłowacji, Austrji i Kłajpedy, ale i Alzacji i Lotaryngji, t. zw. Szwajcarji niemieckiej, niektórych terytorjów Belgji i Danji, nie licząc Ukrainy, kolonij i t. d.

Słynne żądania Hiltera, ogłoszone przez „Daily Telegraph", stanowią dopiero pierwszy krok na drodze wzmocnienia potęgi „Trzeciej Rzeszy". Zaprzeczenia trudno brać poważnie, gdyż i sam Hitler w książce „Mein Kampf" występuje z temi samemi żądaniami terytorjalnemi. Kwestja czy Hitler wysunął swoje żądanie oficjalnie, czy podczas prywatnej rozmowy, nie ma większego znaczenia.

Min. Eden w Moskwie
„Sowiecko-angielska Ententa"
Pakt Dalekiego Wschodu z udziałem Ameryki?

Dzieniki angielskie omawiają obszernie przebieg wizyty min. Edena w Moskwie. Korespondent specjalny „Times'a" donosi, że podczas rozmowy Edena ze Stalinem były poruszone te same sprawy co w czasie rokowań delegacji angielskiej z Litwinowem, a więc przedewszystkiem kwestje związane z deklaracją francusko - angielską z dn. 3 lutego, oraz wyniki romów berlińskich. Korespondent twierdzi, że Eden wyniósł jaknajlepsze wrażenie ze swych rozmów.

Organ liberalny „News Chronicle" podaje p. t.: **„Sowiecko - angielska Ententa"** sprawozdanie swego korespondenta moskiewskiego Cummingsa. Korespondent twierdzi, że w obecnej chwili niema bardziej pokojowo usposobionego państwa, aniżeli Sowiety, które są gotowe wziąć udział w organizacji pokoju europejskiego. Głównym sukcesem misji Edena jest fakt, że po raz pierwszy od wojny światowej została uzyskana możliwość realnej współpracy Rosji w dziale konsolidacji pokoju światowego.

Socjalistyczny „Daily Herald" zaznacza, że Stalin wyraził nadzieję, że **pakt bezpieczeństwa Dalekiego Wschodu z udziałem ZSSR. Japonji, Ameryki i Anglji dojdzie do skutku.** Antyangielskie nastroje Moskwy należą do przeszłości. Sowiety przekonały się, że Anglja nie ma zamiaru wziąć udziału w koalicji antysowieckiej.

AMERYKA ZA PAKTEM DALEKIEGO WSCHODU.

Amerykański sekretarz stanu, Hull, oświadczył, że Z.S.S.R. nie dokonał jeszcze w departamencie stanu żadnej demarche, która pozostawałaby w związku z wysuniętym przez Litwinowa wobec Edena projektem zawarcia paktu między narodami, zainteresowanemi na Dalekim Wschodzie. Hull dodał, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec paktów jest dobrze znane, gdyż Rząd Stanów podpisał pakt Brianda — Kellogga i układ 9-ciu mocarstw; mówiąc mniej dyplomatycznie, Ameryka jest gotowa rozpatrzyć przychylnie propozycję udziału w podobnym pakcie.

PANICZNE NASTROJE W BERLINIE.

Prasa niemiecka niezwykle bacznie śledzi przebieg wizyty ministra Edena w Moskwie. Poszczególne etapy pobytu przedstawicieli W. Brytanji w Sowietach notowane są w Niemczech z wielką skrupulatnością, a dzienniki nie szczędzą ironicznych uwag na temat toastu, wzniesionego przez Litwinowa na cześć króla angielskiego, przypominając, że portret króla Jerzego V-go jeszcze w roku 1933 spalony został publicznie na ulicach Moskwy.

Dawny francusko - rosyjski sojusz ma znów powstać — pisze jeden z dzienników niemieckich. — Dla tego sojuszu Litwinow chciałby pozyskać błogosławieństwo Anglji, przyrzekając wzamian, że Sowiety zachowywać się będą poprawnie na Dalekim Wschodzie.

Z wywodów prasy niemieckiej wynika jednak, że wyjazd Edena do Moskwy i zapowiedziana wizyta Lavala wywołały w Berlinie nastroje paniczne.

Przygotowania do wojny
na Dalekim Wschodzie

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „North China News" zamieszcza wiadomość o budowie nowej wielkiej linji strategicznej w Mandżurji i Mongolji, idącej w kierunku jeziora Bajkalskiego. Według dziennika Rząd japoński zawarł umowę na budowę tej nowej linji kolejowej z niemieckim magnatem stalowym, Ottonem Wolfem, jednym z nielicznych przemysłowców żydowskich, posiadających w Niemczech swobodę działania. Budowa nowej linji świadczy o zmianie planów strategicznych sztabu japońskiego, który, według dziennika, planuje w razie wybuchu wojny z Sowietami, przecięcie kolei transsyberyjskiej nie koło Władywostoku, jak było projektowane, lecz w rejonie Irkucka, gdzie znajdują się wielkie ośrodki przemysłu sowieckiego. (ATE.).

Włochy — Abisynja

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Podsekretarjat stanu do spraw prasowych daje następujące wyjaśnienia o stosunkach włosko - abisyńskich: „Poseł włoski w Addis Abebie, zaproponował zbadanie zagadnienia różnicy poglądów na odpowiedzialność za incydent pod Ualual przez wymianę dokumentów. Abisynja tę sugestję odrzuciła. Włochy obstają przy zasadzie rokowań bezpośrednich".

Urzędowe koła włoskie kategorycznie przeczą pogłoskom, jakoby Włochy wypowiedziały formalnie wojnę Abisynji.

Dekret,
który wywołał przesilenie gabinetowe w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że prezydent Zamorra podpisał dekrety o ułaskawieniu 21 skazanych na śmierć socjalistów, w tej liczbie posła Pena, którego głowy domagało się gwałtownie faszystowskie stronnictwo Gil Roblesa, a nawet doprowadziło do upadku gabinetu Lerroux.

O przesileniu gabinetowem, które wybuchło w związku z tem w Hiszpanji, informowaliśmy na innem miejscu.

NOWE WYROKI ŚMIERCI.

Sąd wojenny w Uncastillo (Hiszpanja), skazał za udział w rewolucji październikowej 1 osobę na śmierć, 5 na bezterminowe więzienie, a 40 na jeden rok więzienia. (PAT.).

Tego należało się spodziewać...

Sąd przysięgłych w Atenach uniewinnił wszystkich oskarżonych o udział w zamachu na Venizelosa.

***

Przypominamy, że zamach na Venizelosa organizowała policja p. Tsaldarisa (premjera). Śledztwo w tej sprawie prowadziła ta sama policja, która organizowała zamach i naturalnie... nie mogła znaleźć zamachowców. Dopiero prywatni agenci Venizelosa wykryli, że zamach organizował osobiście szef... bezpieczeństwa (!) publicznego i aresztowali wszystkich osobników biorących w nim udział. Rząd nie miał więc rady i przekazał całą sprawę sądowi. Sąd długo się zbierał, długo radził, a w końcu doczekał się wojny domowej i ucieczki Venizelosa. Teraz można już było spokojnie uniewinnić wszystkich zamachowców...

Pod osłoną paktu polsko-niemieckiego

Z Katowic donoszą agencji Press:

Ujawniono fakty, rzucające sensacyjne światło na stosunki, panujące na Górnym Śląsku. Okazało się mianowicie, że wielu Niemców, zatrudnionych jeszcze w przemyśle śląskim i zajmujących stanowiska kierownicze w różnych przedsiębiorstwach, posiada podwójne obywatelstwo.

Poza obywatelstwem polskiem Niemcy ci posiadają równocześnie obywatelstwo niemieckie i dysponują paszportami wystawionemi najzupełniej legalnie przez władze niemieckie.

Pokarm duchowy

Wśród organów prasowych BBWR., mających zadania specjalne, na uwagę zasługuje ilustrowany tygodnik „Światowid", wydawany przez „sanacyjnego" posła, p. Marjana Dąbrowskiego w Krakowie. Krótkie omówienie materjału z jednego tylko numeru tego tygodnika ukaże nam w ciekawem świetle jego „ideowy" przekrój oraz jego cele (P. Nr. 13, z dn. 30.III 1935).

Na wstępie spotykamy fotografję kilku dziesięciu zażywnych panów w doskonale skrojonych frakach, którzy zaszczycili swą obecnością „uroczyste posiedzenie akademji literatury", poświęcone pamięci Maurycego Mochnackiego. A ten Mochnacki — jak informuje „Światowid" — był „uosobieniem szczerego partjotyzmu, wielkiego talentu i niezłomności". I kropka. Dla czytelników „Światowida" wystarczy.

Na tem samem posiedzeniu wręczono nagrodę p. Jalu Kurkowi za jego głośną powieść o Naprawie, — która to powieść „odzwierciadla życie na wsi w zapadłem miasteczku..." Laureat podobno przyrzekł panom akademikom, że stanie się piewcą tęsknot(!), które nurtują współczesne społeczeństwo". Czyżby p. Dąbrowski, jako „piewca tęsknot" już nie wystarczał?..

Tuż obok zdjęcia jakiegoś czarnego draba, który powtykał sobie w ciało kilkadziesiąt gwoździ i szpilek. P. red. Dąbrowski informuje: „Jakże śmiesznie(!) wobec tej niesamowitej sztuki wyglądają wywody różnych uczonych, którzy twierdzą, że fakirzy są zwykłymi oszustami... W rzeczywistości wszystko(!) zdaje się przemawiać za tem, że jednak fakirzy reprezentują jakąś tajemną „wiedzę" i t. d. P. red. Dąbrowski nie lubi „wywodów różnych uczonych" i woli wierzyć „fakirom". Całkiem słusznie: im większy posłuch mają uczeni, tem mniejszy nakład „Światowida" — a demaskowanie „oszustów" jest dla nich operacją nieprzyjemną.

Nieco dalej — fotografja uczestniczek wycieczki hitlerowskiej w Warszawie, wraz z ciepłą wzmianką, że podczas jakiegoś tam bankietu hitlerowskie dziewoje „odśpiewały polski hymn narodowy". Cóż za niebywały sukces p. min. Becka!

Centralne miejsce w numrze zajmują, rzecz prosta, fotografje, związane z „historycznym" momentem uchwalenia konstytucji BBWR. Na jednej fotografji widzimy „herbatkę" w Prezydjum Rady Ministrów i panów: p. premjera Kozłowskiego, sen. Targowskiego, Cara, kard. Kakowskiego oraz Miedzińskiego, zgromadzonych zbożnie przy wspólnym stole. Inna fotografja — to tenże p. Car, otoczony tłumem umundurowanych osobników i przemawiający spoza kordonów policji do nieobecnego „ludu warszawskiego". Na zdjęciu trzeciem — skromniutki fragmencik z „radosnej" manifestacji w Krakowie; widoczna jest jedynie „grupa żeńskiej młodzieży pracującej", składająca się z... 16 OSÓB. Czyżby w Krakowie nie było więcej „radośnie" usposobionej „żeńskiej młodzieży pracującej?" P. red. Dąbrowski jako dobry businessman cieszy się, naturalnie, że dzięki konstytucji BBWR. „Państwo nasze uzyskało wreszcie(!) trwałe fundamenty", na których, dodamy od siebie, niejeden Pałac Prasy wznieść będzie można...

Liczne zdjęcia mniej lub więcej rozebranych kobiet „uzupełniają" literacko - naukowe i polityczno - konstytucyjne rozważania obrotnego wydawcy i nadają pismu niezbędny zapaszek.

Wszystko to razem kosztuje aż 60 groszy i w wielu wypadkach stanowi jedyną strawę duchową obywatela państwa polskiego w siedemnastym roku niepodległości, a dziewiątym — „sanacji moralnej", której p. red. Dąbrowski jest mężem sztandarowym. BD.

Pracownicy tramwajowi stolicy
w walce o nową umowę

W sobotę o godz. 9-tej rano odbył się w remizie tramwajowej przy ul. Młynarskiej wielki wiec pracowników tramwajowych.

Zgromadzenie uchwaliło votum zaufania dla zarządów związków zawodowych, oraz pełnomocnictwa dla przeprowadzenia rozmów z dyrekcją i Zarządem miasta w celu zawarcia nowej umowy zbiorowej na możliwie najkorzystniejszych dla pracowników warunkach.

O godz. 10.35 wiec został zakończony. O godz. 11-tej rozpoczęły się, pod przewodnictwem dyr. Klotta, rokowania w Min. Pracy, które trwały przez cały dzień.

Zawarcie umowy w gazowni

Rokowania w gazowni zakończyły się wczoraj zawarciem porozumienia, którego szczegóły podamy oddzielnie.

Huty szklane redukują robotników

Szereg hut szklanych przed rozpoczęciem nowego sezonu wymówiło pracę robotnikom dla przeprowadzenia remontów pieców hutniczych i t. d. Z dniem 1 kwietnia zwolniła 600 robotników huta szklana „Zawiercie".

Zamknięcie granicy
niemiecko-litewskiej

Z Kowna donoszą: Pisma podają, że władze niemieckie zawiesiły całkowicie mały ruch graniczny z Litwą. Wobec wielkiej różnicy cen różnych produktów spożywczych, a zwłaszcza mięsa, mały ruch graniczny był ożywiony i tłumy mieszkańców Tylży korzystały z możności taniego zakupu mięsa na terenie Litwy. W dniu wejścia w życie zakazu szturmowcy zatrzymywali na moście powracających z mięsem, zabraniając im przeniesienia przez granicę zakupów. Mieszkańcy Tylży musieli rzucać mięso do Niemna. (PAT.).

Tysiąc dziennikarzy niemieckich stracła pracę

Jak donosi „British United Press" przeszło tysiąc dziennikarzy niemieckich otrzymało zawiadomienia urzędowe o tem, że z dn. 1 kwietnia będą skreśleni z listy dziennikarzy niemieckich i stracą prawo do wykonywania zawodu dziennikarskiego. Zawiadomienia te były pierwotnie datowane 2 marca, lecz następnie data została zmieniona, co zdaje się potwierdzać pogłoski o walce, która rozegrała się wśród niemieckich czynników miarodajnych w związku z tem zarządzeniem. Jako powód wykreślenia z listy dziennikarskiej w większości wypadków podano pochodzenie nie aryjskie. (ATE.).

Pos. Janusz Jędrzejewicz prezesem klubu BBWR

Wobec objęcia przez p. Walerego Sławka stanowiska premjera, prezesem poselskiego klubu BBWR. został b. premjer pos. Janusz Jędrzejewicz.

Kropla w morzu potrzeb

Agencja PID. dowiaduje się, że Fundusz Pracy ustalił preliminarz wydatków na pomoc dla bezrobotnych w naturze w kwietniu. W pierwszym miesiącu nowego roku budżetowego na zasiłki, udzielane w naturze przeznaczona została kwota 1.295.000 złotych.

Kronika
ruchu rewolucyjnego w Polsce

Zarząd Główny Stow. b. więźniów politycznych przystępuje do wydawania kwartalnika historycznego p. t. „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce". Kilkadziesiąt lat twardej walki o wyzwolenie narodowe, polityczne i społeczne domaga się swej uczciwej, zgodnej z prawdą dziejową, historji. Stowarzyszenie b. więźniów skupia w swych szeregach niemal wszystkich, którzy w walkach tych uczestniczyli, bo w ciągu tych kilkudziesięciu lat działacz ideowy, któryby uniknął represyj, był rzadkim wyjątkiem. Prawda niedawno minionej przeszłości bywa nieraz zniekształcona. Przynosi to szkodę moralną zarówno ruchowi, jak i tym, którzy w ruchu tym uczestniczyli. A Stow. b. więźniów jest powołane nietylko do obrony materjalnych, ale i moralnych interesów swych członków. Dlatego też stowarzyszenie czuje się zobowiązane i uprawnione do rozpoczęcia podobnego wydawnictwa. Organizacja, która jednoczy kilka tysięcy bojowników o wolność, ma możność przekazania potomności tej całej wiedzy o przeszłości rewolucyjnej, która zaskrzepła w świadomości uczestników walk. Należy bowiem chronić tworzącą się już dziś historję polskiej rewolucji od zejścia na manowce.

„Kronika ruchu rew." kłaść więc będzie szczególny nacisk na wspomnienia uczestników walk rewolucyjnych, które dadzą niezbędny materjał historykowi. Obok tego będą się w „Kronice" pojawiać opracowania historyczno - naukowe, dokumenty historyczne i ważne przyczynki do dziejów ruchu. Specjalny nacisk będzie położony na dział życiorysowy. Każdy numer „Kroniki" przynosić będzie jednoarkuszowy dodatek, zawierający życiorysy i fotografje szeregu wybitnych działaczy. Będzie to zaczątkiem wydawnictwa encyklopedycznego, księgi życiorysów działaczy rewolucyjnych. Owe arkusze encyklopedyczne złożą się po pewnym czasie na tomy owego wydawnictwa, które zostaną zaopatrzone w odpowiednie skorowidze. Każdy numer „Kroniki" przynosić będzie bogaty dział ilustracyjny. Zawierać on będzie także dział informacyjny z życia stowarzyszenia.

Zeszyty „Kroniki" pojawiać się będą cztery razy rocznie. Każdy zeszyt zawierać będzie pięć arkuszy druku. Cena pojedyńczego numeru: 2 zł., w abonamencie: 1 zł. 50 gr. Prenumerata rocznie: 6 złotych.

Redakcję objęli: ob. ob.: **Jan Krzesławski i Adam Próchnik.** Adres redakcji mieści się w Warszawie, ul. Bielańska 9.

W dniach najbliższych pojawi się pierwszy numer „Kroniki ruchu rewolucyjnego" za I kwartał 1935 roku.

TREŚĆ Nr. 1:

OD REDAKCJI.
Adam Próchnik — ZAMACH NA SKAŁONA.
Adam Próchnik — PIERWSZY SĄD WOJENNY.
L. Śledziński — WSPOMNIENIA O TYTUSIE BOBROWSKIM.
J. Krzesławski — GARŚĆ UWAG O TYTUSIE BOBROWSKIM.
J. D. — ŻYWOT JÓZEFA HENRYKA KŁOSOWICZA.
W. Trzciński: SKŁAD CENTRALNYCH CIAŁ PARTYJNYCH PPS.
SPRAWOZDANIA.
KRONIKA ORGANIZACYJNA.
KSIĘGA ŻYCIORYSÓW DZIAŁACZY REWOLUCYJNYCH (arkusz pierwszy).

Uwagi na czasie

Wyszła niedawno w tłumaczeniu polskim ciekawa książka **Bertranda Russella** *), omawiająca teorje marksizmu, anarcho - syndykalizmu i t. zw. socjalizmu gildyjnego, oraz możliwości ich zastosowania w dziele gospodarczo-społecznej przebudowy świata. Chociaż książkę tę pisał Russell jeszcze w roku 1918, nie straciła ona prawie nic ze swej aktualności, a niektóre myśli i poglądy znakomitego uczonego i bojownika o lepszą przyszłość świata, nabierają dopiero w obliczu dzisiejszych wypadków wagi i znaczenia.

***

Ciekawa — a i trafna najzupełniej jest opinja Russella o roli i wartości prasy burżuazyjnej:

„Ponieważ prowadzenie wielkiego dziennika — pisze Russell — wymaga znacznego kapitału, właściciele, mających większe znaczenie organów należą z konieczności do klasy kapitalistów... Są oni w stanie decydować, jakie wiadomości należy podać masom czytelniczym. Mogą sfałszować wiadomości, lub — nie posuwając się tak daleko, mogą je starannie dobierać, dając nowiny, które zgodnie z ich pragnieniem pobudzają pewne namiętności, a przemilczając nowiny, które wywołałaby odwrotne skutki. W ten sposób obraz świata, który się wytwarza w umyśle przeciętnego czytelnika jest naogół taki, jaki odpowiada interesom kapitalistów". (str. 166/7).

***

Jeszcze bardziej zasługują na przytoczenie te poglądy Russella, które w sposób kategoryczny przeciwstawiają się modnym dziś teorjom deifikowania państwa i przyznawania mu absolutnej wszechwładzy. Państwo burżuazyjne uważa Russell za **zło konieczne** „które da się usprawiedliwić jedynie wtedy gdy zapobiega większemu złu" (str. 135).

„Uprawnienia państwa — pisze Russel — powinny być bardzo ściśle ograniczone do rzeczy, które są absolutnie niezbędne"... Państwo, jest wyłącznie środkiem i to środkiem, którego należy używać bardzo ostrożnie i oszczędnie, jeśli nie chcemy, aby przyniósł więcej szkody niż korzyści. Nie państwu powinniśmy służyć, lecz społeczeństwu, światowemu, społeczeństwu wszystkich ludzkich istot, żyjących w teraźniejszości i przyszłości. A podstawą wartościowego społeczeństwa nie jest chwała państwa, lecz niczem nie krępowany rozwój jednostek... Jednostka zatem powinna urzeczywistniać wszystko, co jest dobre, a swobodny rozwój jednostki winien być najwyższym celem systemu politycznego, który ma świat przeobrazić" (str. 160—2).

***

Jak widzimy, Russella pogląd na istotę państwa — cokolwiekbyśmy o nim powiedzieć można — odbiega daleko od popularnych teoryjek różnych domorosłych mądrali — obrońców państwa „totalnego". B. D.

*) Bertrand Russell. Drogi do wolności. Warszawa, „Rój", 1935, str. 240; tłumaczyła Amelja Kurlandzka.

Głodówka inwalidów

Na Pradze, ul. Mała 2, w lokalu Legji Inwalidów, rozpoczęło wczoraj 16 inwalidów głodówkę - protest przeciwko usunięciu ich z posad w elektrowni. Głodówka trwa.

Represja

30 b. m. ogłoszono i weszło w życie rozporządzenie ministra W. R. i O. P., znoszące katedrę historji powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Rozporządzenie to brzmi:

„Znosi się na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie katedrę historji powszechnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym..

Tworzy się na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie katedrę historji nowożytnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym".

Katedrę historji powszechnej w Krakowie zajmował prof. Wacław Sobieski.

Prof. Sobieski, jak wiadomo, naraził się „sanacji" przez to, że zakwestjonował zasługi Piłsudskiego w wojnie polsko - bolszewickiej.

7 dni strajku stolarzy w Sosnowcu

Już siedem dni trwa strajk robotników stolarskich w Sosnowcu. Robotnicy walczą niezłomnie z pełną wiarą w zwycięstwo, pomimo nieustannych szykan i teroru.

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych

W Dzienniku Ustaw z dnia 30-go marca b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 28-go marca r. b. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Jest to pierwsze rozporządzenie ministra Skarbu, dotyczące uregulowania sprawy zaległości podatkowych. Na podstawie powyższego rozporządzenia umorzone zostaje z urzędu wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe, pochodzące z okresów z przed 1-go kwietnia 1933 r., a figurujące w księgach bierczych w dniu 31-go marca 1935 r.

Oprócz zaległości w podatkach zostają umorzone również zaległości w grzywnach, nałożonych przed 1-ym kwietnia 1933 r.

Należy dodać, że zaległości umarza się bez względu na to, czy w chwili wejścia w życie omawianego rozporządzenia znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, bądź egzekucyjnego, czy też były odroczone lub rozłożone na raty. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

M.S.Z. się paliło...

Wczoraj w gmachu M. S. Z. na Wierzbowej wybuchł pożar. Na strychu zapaliły się belki i pożar wkrótce ogarnął część gmachu.

Na miejsce pożaru przyjechały 3 oddziały straży ogniowej, które pożar ugasiły.

Szkody, jak zapewniają nas, są nieznaczne.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Sekcja Składaczy Maszynowych przy Zw. Zaw. Drukarzy, oddział Warszawa zł. 50.

Ubezpieczenia społeczne

Historja jednego starcia

Sesja Sejmu i Senatu skończyła się. Jedno zdarzenie z jej przebiegu nie zostało dotychczas przedstawione w prasie. Myślimy o dwuch posiedzeniach sejmowej Komisji Ochrony Pracy, na których problem ubezpieczeń społecznych został ponownie poruszony w całej rozciągłości. Opis tych dwuch posiedzeń dajemy dzisiaj w formie artykułu. Red.

Dwa długie posiedzenia sejmowej Komisji Ochrony Pracy — 15 marca do g. 10 wiecz. i 21 marca — poświęciła „sanacja" uśmiercaniu wniosku Z. PPS. w sprawie **odbudowania i ulepszenia bezustannie niszczonych ubezpieczeń społecznych.** Jeszcze dnia 6 marca 1934 r. zgłosił ZPPS wniosek w sprawie przedłożenia przez Rząd projektu nowelizacji ustawy o Ubezpieczeniach Społecznych. Wniosek domaga się od Rządu, **bo inaczej być nie może** — przedłożenia Sejmowi w jaknajkrótszym czasie projektu ustawy o znowelizowaniu nieszczęsnej ustawy „scaleniowej" z dnia 28 marca 1933 r. Wniosek domaga się, ażeby projekt noweli uwzględnił **przynajmniej najważniejsze** potrzeby i żądania klasy robotniczej, a mianowicie: 1) **podwyższenia świadczeń** w razie choroby tak, aby pomoce lecznicze i zasiłki chorobowe trwały w każdym poszczególnym wypadku choroby **39 tyg.**; aby chory otrzymywał bezpłatną pomoc lekarską, lekarstwa i środki opatrunkowe **bez żadnych dopłat.** 2) **podwyższenia zasiłków chorobowych** do **60%** przeciętnego rzeczywistego zarobku ubezpieczonego; zasiłek połogowy ma wynosić 100% zarobku ubezpieczonej; świadczenia dla członków rodzin, do których zaliczają się także rodzice i dziadkowie, mają być bezpłatne. 3) Prawo pobierania zasiłku pieniężnego zaczyna się od pierwszego dnia choroby i od **pierwszego dnia podjęcia pracy.** 4) Rozszerzenia ubezpieczenia na bezrobotnych na cały czas bezrobocia. 5) Podniesienia świadczeń dla inwalidów wypadkowych na 80 do 100%, zaś dla inwalidów pracy i starców na 40—75% ich policzalnego zarobku, przyczem **najwyższa granica wieku nie powinna przekraczać 55 lat.** 6) Podwyższenia emerytur starczych, wypłacanych obecnie dawnym członkom ubezpieczalni do 40, wzgl. do 50 zł. miesięcznie. 7) Robotnicy rolni wszystkich kategoryj winni być objęci wszelkiego rodzaju ubezpieczeniami.

Jako referent wniosku, t. **Reger,** kilkakrotnie powtórzył, że chodzi o to, aby ubezpieczenia społeczne naprawić, **bo zostały one zepsute,** i ulepszyć je oraz rozszerzyć, **bo są niedostateczne.** Chcemy, aby ubezpieczenia społeczne, które — zdaniem wszystkich — stały się klęską i przekleństwem przedewszystkiem klasy robotniczej i wszystkich warstw pracujących, ale także całego społeczeństwa, stały się napowrót dobrodziejstwem i błogosławieństwem powszechnem.

Źródłem i prapoczątkiem wszelkich ubezpieczeń społecznych jest **ubezpieczenie chorobowe.** Ono ma ratować zdrowie i życie robotnika i jego rodziny, ono ma zachować robotnikowi jego zdolność do pracy dla siebie, dla swoich, dla narodu i dla państwa, ono ma także podtrzymać gospodarczą wartość robotnika, jako producenta i jako konsumenta. Stąd pochodzi, że klasa robotnicza, dbała zawsze o ubezpieczenie chorobowe, że walczyła o to, aby ubezpieczenie to było powszechne, obowiązkowe i przymusowe i aby miało wszystkie te korzystne znamiona, jakie posiadała poprzednia ustawa polska o kasach chorych i jakiemi się szczyciły najlepiej zorganizowane kasy chorych w Małopolsce i Cieszyńskiem. Do tych najważniejszych i najżywotniejszych znamion dobrych kas chorych, jak wogóle wszelkich ubezpieczeń społecznychj należy **prawdziwy,** szczery, niczem niezafałszowany **samorząd ubezpieczonych.** Zniszczenie samorządu spowodowało zniszczenie ubezpieczeń społecznych. Oczywiście, domagając się ulepszenia i rozbudowy ubezpieczeń, nie mówimy o powrocie do dawnych przestarzałych porządków. Kto nam to podsuwa, ten świadomie omija prawdę.

Panowie z większości „sanacyjnej" byli tym razem bardzo ostrożni. Do polemiki wysłali tylko b. referenta ustawy scaleniowej, dyrektora i „lekarza domowego" w Ubezp. w Sosnowcu. Zarzucił on tow. Regerowi, że nie podał matematycznych obliczeń, ileby to wszystko kosztowało, no i ofiarował się sam, że on to wypracuje. Aliści w czwartek 21 marca p. dr. Gosiewski przyszedł z referatem, w którym hojną ręką rozsypał swoje „argumenty za okno", swoją „efektowną agitację polityczną", na której uzasadnienie przytaczał dowody takie, jak: „zdaje mi się", że „kosztowałoby to tyle, a tyle, około itp." Wywołał tem uzasadniony i niemal ogólny śmiech. Czego chciał p. dr. Gosiewski i dokąd dąży „sanacja" — to dopowiedział w swem drugiem przemówieniu tow. Reger.

Większość „sanacyjna" ma dziwny sposób argumentowania, jeżeli coś dobrze się dzieje, to jest to zasługa dyktatury, to owoc przewidywania Rządu, to wynik pracy przeróżnych komisarzy rządowych; jeżeli zaś dzieje się źle, ach, to skutkiem kryzysu, to wina... konjunktury.

Długo spieralibyśmy się o to i spór pozostałby nierozstrzygnięty, które i jakie wydatki są z punktu widzenia interesów ludu polskiego, całego narodu, czy Rzeczypospolitej bardziej na czasie, bardziej celowe i bardziej konieczne. Zwolennicy Rzymu powiedzą, że obrona katolicyzmu, agrarjusze gotowi bronić nożami swoich interesów rolnych, „sanacja" mówi, że wzmocnienie militaryzmu, my zaś twierdzimy, że **najkonieczniejszą potrzebą doby obecnej, jest obrona szkoły i oświaty ludowej i walka z bezrobociem.** Dla tego celu gotowi jesteśmy poświęcić wszystko i żadne Wasze groźby nas od tego celu nie odstraszą. Opinja publiczna stoi po naszej stronie: odważcie się, zróbcie wolne, niesfałszowane wybory do kas chorych i do wszelkich ubezpieczalni, a zobaczycie, że z Was ani śladu nie pozostanie. Zróbcie plebiscyt, a lud Was wymiecie, jak szkodliwe plugastwo.

W obronie wniosku ZPPS. przemawiali jeszcze pp. Brzeziński (NPR), tow. Szczerkowski i dr. Harembski (Kl. Nar.), który imieniem lekarzy z Poznańskiego powiedział d-rowi Gosiewskiemu kilka bardzo gorzkich słów prawdy, co nie wstrzymało „sanacyjnej" większości od odrzucenia wniosku.



Przegląd prasy

SPRAWA HYMNU NARODOWEGO.

Jeden z warszawskich dzienników uganiających się za sensacją i wysługujących się tam, gdzie to się opłaca, wpadł na pomysł ogłoszenia konkursu na hymn narodowy.

To dziennikowi wolno robić. Dzisiaj miss Polonia, jutro hymn narodowy, a pojutrze trup w koszu. Chodzi przecież o to tylko, aby handel szedł.

Gorzej wszakże, że patronat nad tym konkursem przyjęła Polska Akademja Literatury, instytucja bądźcobądź poważna, a przynajmniej za poważną chcąca uchodzić.

Przed paru laty ktoś wystąpił z podobnież poronionym pomysłem, żeby Warszawa stworzyła sobie za przykładem Krakowa swój hejnał, tak jakby hejnał można było uszyć sobotnim sztychem na niedzielny targ.

To też bardzo słusznie „Czas" pisze o konkursie na hymn narodowy:

> Widocznie pomyliło się coś tym panom w hierarchji wartości.
>
> Hymn państwowy wyrasta w ogniu prób narodu. Staje się pewnego dnia własnością wszystkich. I tak było z mazurkiem Dąbrowskiego.
>
> Nikt go nie narzucał, narzucił się sam. Z piosenki żołnierskiej stał się pieśnią narodu. Słowa jego straciły na aktualności? Cóż z tego?! Czy tekst Marsyljanki jest aktualny? — Ale to właśnie nadaje im w naszych oczach posmak historyczności, patos dystansu.
>
> Czy wszystkie hymny państwowe są wyrazem najwyższej klasy muzyki i poezji. — Nie. Czy autorami hymnów bywali laureaci Nobla, najznakomitsi lirycy czy epicy, — Nie.
>
> Czegoż więc spodziewają się projektowicze nowego hymnu, pogromcy mazurka,! Czy wyobrażają sobie, że hymn państwowy zamawia się, jak pomnik?!

Na pytanie „Czegoż więc spodziewają się projektowicze nowego hymnu, pogromcy mazurka?" — odpowiadamy:

Panowie ci uważają, że Polska zrodziła się dopiero w maju 1926 roku i chcieliby przekreślić wszystko, co było przedtem, cały tysiącletni dorobek kulturalny. A spodziewają się, że jakiś usłużny poeta zamieści w hymnie parę nazwisk aktualniejszych od Dąbrowskiego i Bonapartego, a ponadto spodziewają się jakiejś dla siebie prowizyjki.

PANEGIRYK.

„Gazeta Polska" poświęciła panegiryk b. premjerowi Kozłowskiemu. Z pośród wszakże pochwał wygląda niepewność sytuacji i lęk przed dalszemi trudnościami gospodarczemi. „Jeden rok więcej zmagania się z burzą przebyty bez zboczenia z wytkniętego kursu" — pisze „Gazeta Polska".

W Austrji tego rodzaju polityka wyrażająca się w zadowoleniu z tego, że „jeden rok więcej" przebyło się, nazywała się „fortwursteln".

A już przyszłość pokaże, czy to niezbaczanie z wytkniętego kursu było korzystne dla ogółu.

Po wyspecyfikowaniu szeregu uchwalonych przez Sejm ustw, których skutków nie można jeszcze przeceniać, „Gazeta Polska" pisze:

> „We wszystkich więc prawie dziedzinach — uczynione zostały wysiłki ważkie i skuteczne. Mimo trudności — w kilku punktach rząd prof. Kozłowskiego zdołał nawet przejść od obrony do natarcia".

Natarcie... Prawdopodobnie mowa o natarciu na ubezpieczenia socjalne. Tu istotnie atakowano i to z wielką furją.

DWA OBOZY.

„Polonia" pisze o dwóch obozach w Polsce: o obozie rządowym, w którym ścierają się prywatne interesy i osobiste ambicyjki, oraz o obozie drugim, który „Polonia" w następujący sposób charakteryzuje:

> „Szara masa narodu, i ta na wsi i w mieście, i młodzi i starzy, i pracownicy umysłowi i robotnicy fizyczni, wszyscy ci, co przedstawiają typ t. zw. szarego człowieka, przestają się troszczyć o walki sanacji z opozycją, o walki ludzi Radziwiłła z ludźmi Moraczewskiego, obojętne im jest, czy wartę zajmuje p. Kozłowski lub Sławek, nie zwracają uwagi na to, czy jest taka lub owaka Konstytucja, ale wszyscy stanowią oni zwarty obóz, ożywiony jednemi myślami i wspólny wywieszają sztandar, czy stoją na prawicy lub lewicy, czy uznają za pożyteczne należeć do sanacji lub opozycji, czy mieszkają w Warszawie, czy pod Wilnem, lub na Śląsku: Wszyscy żądają pracy i chleba, wszyscy żądają sprawiedliwości od sądów i administracji, wszyscy żądają poskromienia rozhukanej biurokracji, wszyscy wołają o stworzenie im warunków chociażby skromnego życia".

Zmiany wart i zmiany konstytucyj nie zagłuszą rozlegającego się po całym kraju wołania o chleb i pracę.

x. y. z.

Hitler szykuje wojnę

„Książka kucharska" sztabu niemieckiego

i zbrojenia wykonywane zagranicą

Dzisiaj dajemy trzeci z kolei artykuł o tajnych zbrojeniach Hitlera i o przygotowaniach do wojny gazowej.

Tempo zbrojeń, dokonywanych przez Rząd Hitlera, jest tak wielkie, że nawet potężny przemysł niemiecki nie może nadążyć w wypełnianiu zamówień, dotyczących wyrobu narzędzi śmierci, których produkcja zabroniona jest na podstawie Traktatu Wersalskiego. Trzeba więc było obmyśleć sposoby wykonywania armat, tanków i t. p. gdzieindziej, licząc się zresztą chociaż trochę z nieoficjalną kontrolą międzynarodową, dokonywaną przez wywiady dawnych aljantów w Niemczech. Dlatego też olbrzymie ilości materjału wojennego wykonywa się poza granicami Niemiec.

Centrum tajnych zbrojeń niemieckich znajduje się w Holandji. Najpoważniejszym wykonawcą zamówień niemieckich jest „Holenderskie Towarzystwo Handlu i Przemysłu „Siderius" w Rotterdamie". Firma ta nietylko posiada własne wielkie fabryki, wytwarzające sprzęt wojenny, ale stanowi również holding — kompanję dla całego szeregu innych holenderskich towarzystw, produkujących broń. Połowa dyrektorów i kierowników produkcji „Sideriusa" posiada obywatelstwo niemieckie. Kapitał firmy wynosi 1,5 miljona guldenów. Tow. Akc. „Siderius", mimo produkowania we własnych fabrykach olbrzymiej ilości armat i tanków dla Niemiec, prowadzi również dział kupna i sprzedaży materjałów wojennych. Zakupuje je wielkiemi partjami i wysyła w tajemnicy do Niemiec

Dostawcami broni i amunicji dla Rządu Hitlera są również i inne firmy holenderskie, jak np. „Holenderskie Zakłady Amunicyjne" w Dottrechcie, „Holenderska Fabryka Maszyn i Aparatów" w Utrechcie, wyrabiająca torpedy, granaty, mitraljezy i t. p., Akcyjne Towarzystwo „Inżynieryjne Zakłady Konstrukcji Okrętów", będące jedną z największych firm budowy wojennych okrętów. Zarząd tego ostatniego towarzystwa stanowią Niemcy, b. oficerowie armji pruskiej.

Wszystkie te firmy holenderskie są w rzeczywistości filjami wielkich niemieckich koncernów i trustów, m. in. „Niemieckiego Trustu Stalowego".

Szwecja również jest dostawcą broni dla Niemiec. Głównie pracuje tu Tow. Akc. „Bauforce", akcje którego całkowicie znajdują się w rękach Kruppa.

Szwajcarskie fabryki broni „Oerlikon" i fabryka amunicji „Solothur" mają stałe olbrzymie zamówienia dla Niemiec. Między innemi dostarczają automatyczne armaty przeciwlotnicze. Firma „Solothur" jest ściśle związana z Niem. Tow. Akcyjnem „Rhein-Metall", które w Niemczech produkuje pokryjomu armaty dla armji niemieckiej.

Kierownicy wszystkich firm zagranicznych są przeważnie obywatelami niemieckimi. Wielu „rodowitych Szwajcarów" stoi również na usługach Hitlera, jak np. jeden z dyrektorów firmy „Oerlikon", pułk. Sonderegger, wódz faszystów szwajcarskich i stały gość monachijskiego „Brunatnego Domu".

W Danji również znajdują się fabryki, pracujące dla niemieckiego sztabu generalnego. Są to m. in. zakłady Modessena w Kopenhadze, oraz fabryka broni „Schultze i Larsen" w Otterupö.

Niemiecki sztab generalny troszczy się jednak nietylko o zdobycie wielkich zapasów broni, amunicji i tanków. Dużą uwagę zwraca na przygotowania do wojny chemicznej, zdając sobie sprawę, jak olbrzymią rolę odegra broń gazowa w przyszłej wojnie. Niemiecki przemysł chemiczny, szeroko rozbudowany i zaopatrzony w najnowsze urządzenia laboratoryjne, może z powodzeniem konkurować z każdem państwem, pod względem możliwości produkcji gazów trujących.

Jednym z głównych surowców, potrzebnych dla wytwarzania trujących gazów są: koks i smary, będące produktem węgla kamiennego. Jeżeli chodzi o produkcję koksu, to Niemcy stoją na pierwszem miejscu w Europie. W roku 1929 Niemcy wyprodukowały trzy razy więcej koksu niż Anglja, 3 i pół raza więcej niż Francja, i 13 razy więcej niż Polska. Ale i ta olbrzymia produkcja nie stanowiła żadnego wysiłku dla niemieckiego przemysłu, gdyż posiadane urządzenia były wyzyskane tylko w dwuch trzecich.

Drugim surowcem, stanowiącym podstawę dla produkcji gazów trujących jest sól kamienna, z której otrzymuje się chlor i poboczne produkty. Niemcy obecnie zajmują pierwsze miejsce w dziedzinie wydobywania soli i przewyższają Anglję o 50 procent pod tym względem. Produkcja soli wapiennej, mającej olbrzymie zastosowanie w wytwarzaniu gazów trujących, jest trzy razy większa, niż we Francji. Półfabrykaty gazów trujących dostarczane są przedewszystkiem przez przemysł, używający do swej produkcji kwas siarkowy. Ponieważ w Niemczech niema naturalnych złóż rud siarkowych, więc jeden z największych na świecie trustów chemicznych „I. G. Farbenindustrie", przystąpił po wojnie do wydobywania kwasu siarkowego i innych pokrewnych produktów z gipsu. Dzisiaj Niemcy ustępują tylko Stanom Zjednoczonym pod względem ilości wyrabianego kwasu siarkowego, a produkcję kwasu siarkawego mają dwa razy większą, niż Stany Zjednoczone, zajmując pierwsze miejsce na kuli ziemskiej.

Jak wielka jest produkcja Niemiec w dziedzinie gazów trujących, może świadczyć fakt, że jeden z większych zakładów tego typu, firma Stolzenberg w Hamburgu, dostarczyła belgijskiej firmie „Union Centrales Electriques de Charleroi" 200 balonów gazu trującego. Gaz ten był wypróbowany na stacji doświadczalnej belgijskiego sztabu generalnego i okazało się, że gaz ten przenika przez najbardziej uszczelnione i uodpornione maski gazowe. Ta sama firma Stolzenberg opublikowała niedawno dla oficerów armji niemieckiej instrukcję, o tem jak należy stosować różne rodzaje gazów trujących.

Książka ta została wydana pod tytułem... „Książka kucharska". Inna firma, również wytwarzająca gazy trujące, „Schering - Kahlbaum A. G.", nazwała oficjalnie jeden z wyrabianych przez siebie trujących produktów, środkiem od bólu głowy.

Niemiecki sztab generalny posiada jeszcze i inne straszniejsze środki mordowania armji nieprzyjacielskiej. Niewielka do ostatnich czasów Reichswehra jest znakomicie przygotowana do wystąpienia na arenę wojenną.

WACŁAW CZARNECKI.

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

Ułaskawienie Peny przyczyną dymisji gabinetu

MADRYT, (PAT). Rząd Lerroux podał się do dymisji. Decyzja zapadła po 3-godzinnem posiedzeniu Rady Ministrów, na którem postanowiono ułaskawić przywódcę powstania w Asturji, socjalistę Pena oraz 20 innych uczestników rewolty, skazanych na karę śmierci.

Uchwała gabinetu spowodowała niezwłoczne wycofanie się z rządu przedstawicieli „Akcji Narodowej" Gil Roblesa, agrarjuszy i liberalnych demokratów.

Zdekompletowany w ten sposób rząd postanowił złożyć dymisję na ręce prezydenta republiki.

PARYŻ, (PAT). Z Madrytu donoszą: Gabinet Lerroux podał się do dymisji, naskutek różnicy zdań w kwestji ułaskawienia socjalisty Gonzalesa Pena, jaka ujawniła się podczas ostatniego posiedzenia Rady Gabinetowej. Sześciu ministrów radykalnych wypowiedziało się za ułaskawieniem, a siódmy radykał, wchodzący w skład rządu oświadczył, ż — jakkolwiek osobiście nie jest za tem — przyłącza się do opinji swych kolegów, pragnąc zachować dyscyplinę partyjną. Przeciw ułaskawieniu wypowiedzieli się stanowczo trzej ministrowie, należący do partji ludowców agrarnych oraz przedstawiciele liberalnych demokratów i agrarjuszy, którzy znaleźli się w mniejszości i wskutek tego podali się do dymisji.

W kołach politycznych sądzą, że rozwiązanie obecnego kryzysu może być dość trudne ze względu na skład polityczny kortezów. Ponieważ rozwiązanie kortezów nie jest obecnie aktualne, wydaje się prawdopodobne utworzenie gabinetu o zbliżonym do poprzedniego składzie politycznym. Nie jest nawet wykluczone, że b. premjer Lerroux raz jeszcze otrzyma misję tworzenia rządu.

Polska też „rozbraja się"

LONDYN, (PAT.). Dzienniki londyńskie, donosząc o podpisaniu umowy o budowie dla Polski dwuch kontrtorpedowców podkreślają z zadowoleniem, że jest to pierwsze zamówienie tego rodzaju, otrzymane z Polski i stanowi jedno z najbardziej doniosłych zamówień ze strony obcej marynarki, udzielonych W. Brytanji od czasów wojny. Pisma podkreślają, że typ kontrtorpedowców będzie wzorowany na standarcie waszyngtońskim, wynoszącym cokolwiek ponad 2 tys. ton pojemności.

Jasne stanowisko

Małej Ententy

Paryż, (PAT). W związku z pobytem min. Titulescu, agencja Havasa informuje: Przedstawiciel Rządu rumuńskiego, odbywszy w czasie swej podróży konferencję z min. Jefticzem i Beneszem, przywiózł do Paryża, poza swą opinją, również opinję państw Małej Ententy. **Wobec sytuacji, wytworzonej w Europie przez postanowienia wojskowe Rzeszy, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja stoją ściśle złączone ze swą sojuszniczką Francją. Pozostają one niezłomnie przywiązane do istniejących traktatów i do Ligi Narodów, która 15 kwietnia** będzie miała możność wypowiedzieć się w sprawie odrzucenia przez Niemcy klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego. Państwa te pozostają również wierne systemowi bezpieczeństwa zbiorowego, zaproponowanego w deklaracji francusko-brytyjskiej z dn. 3 lutego. Dzisiejsza rozmowa min. Titulescu z min. Lavalem, jakkolwiek miała charakter ogólny, pozwoliła stwierdzić identyczność poglądów Paryża, Bukaresztu, Pragi i Białogrodu.

Macki niemieckiej tajnej policji

Echa porwania dziennikarza Jacoba

PARYŻ, (PAT). Prasa paryska przynosi dalsze szczegóły związane z aferą dr. Wesemanna. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż we Francji znajduje się placówka niemieckiej policji politycznej t. zw. Gestapo. Placówka ta znajdować się ma w miejscowości Pont-de-Large, w dep. L'Eure. W miejscowości tej pracuje kilkunastu robotników niemieckich, zatrudnionych przy robotach mostowych. Roboty te prowadzone są przez trzy firmy berlińskie, a kierują niemi dwaj inżynierowie niemieccy Siegfried Kiehne, major dawnej armii niemieckiej, oraz p. Fures, utrzymujący — jak twierdzi „Petit Parisien" — ścisłe stosunki z Reichswehrą. Prasa podaje liczne szczegóły o tem, co dzieje się w Pont-de-Large. Wśród robotników niemieckich panować ma ścisły rygor wojskowy. Do willi mjr. Kiehne, Ste Adrienne około Pont-de-Large, przybywali często tajemniczy emisarjusze. M. in. byli to funkcjonarjusze sekcji zagranicznej partji narodowo - „socalistycznej", jak również berlińskiej Gestapo. Ustalono również, iż 24 lutego przybył do Pont-de-Large dr. Wesemann, który wziął udział w tajemniczej konferencji, jaka odbyła się w willi mjr. Kiehne. Dzienniki wiążą tę konferencję z porwaniem dziennikarza Jacoba, przyczem podkreślają, iż jednym ze stałych bywalców Pont de Large, był niejaki M. B., znany jako oficjalny przedstawiciel Gestapo we Francji, utrzymujący — według „Petit Parisien" — własne biuro przy jednej z ambasad w Paryżu.



Min. Eden u Stalina

MOSKWA, (PAT.). W piątek Stalin przyjął na Kremlu Edena.

Spotkanie Edena ze Stalinem odbyło się w gabinecie Mołotowa na Kremlu w obecności Chilstona, Stranga, Mołotowa, Litwinowa i Majskiego. Rozmowa trwała przeszło godzinę i dotyczyła wszystkich spraw, omówionych uprzednio z Litwinowem.

Eden oświadczył, że rozmowa ze Stalinem wywarła na nim duże wrażenie, przyczem wyraził zadowolenie z ogólnego przebiegu obrad moskiewskich. Eden odmówił udzielenia bardziej szczegółowych informacyj, ponieważ o całości rozmów zostanie wydany wspólny komunikat oficjalny w ostatnim dniu pobytu Edena w Moskwie, tj. w niedzielę.

Spotkanie Stalina z Edenem zostało sfilmowane.

Zaprzysiężenie Rządu

i pierwsze posiedzenie nowego gabinetu

W piątek o godz. 17-ej odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu. Po zaprzysiężeniu gabinetu odbyło się pod przewodnictwem premjera Walerego Sławka pierwsze posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów uchwaliła w związku z wejściem w życie z dniem 1 kwietnia rb. dekretu o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy nowy statut Funduszu Pracy. Pozatem Rada Ministrów powzięła uchwałę, na podstawie której minister Skarbu wyda w najbliższych dniach rozporządzenie wykonawcze do ustawy o wewnętrznej Pożyczce Inwestycyjnej.

Po strajku w Hajnówce

(Kor. własna).

Strajk, który wybuchł w Państwowych Zakładach Drzewnych w Hajnówce w dniu 11 marca r. b., kiełkował już od roku 1933/34. Podłożem jego było szykanowanie robotników przez administrację zakładów, stała groźba utraty pracy, wyrzucenie na bruk do 200 robotników bez podania powodów i wreszcie zawieranie umów indywidualnych z poszczególnemi grupami robotników, również w zacisznych gabinetach dyrektorów przygotowywano obniżkę płac. Związek klasowy drzewny nieustannie czuwał i stale informował ogół robotników o grożącem niebezpieczeństwie.

Działo się to za rządów osławionego dyrektora Jacynicza; za jego to rządów zmuszano robotników do robót postronnych, a kierownicy działów, za pracę, ofiarowaną ładnym dziewczętom, wymagali od nich uległości. Ten stan rzeczy trwał aż do zwolnienia dyr. Jacynicza. Zdawało się, że nareszcie złe się skończyło, lecz, niestety, nowy dyrektor, burmistrz z Olkusza, p. Starkiewicz dzieło swego poprzednika zechciał wprowadzić w życie i z miejsca wziął się do obcinania płac i tak marnie zarabiającym robotnikom. Od grudnia aż do chwili wybuchu strajku (t. j. 11 marca) obniżka doszła do 30% i miała być przeprowadzana w dalszym ciągu.

Związek klasowy, który bacznie pilnował posunięć p. Starkiewicza, na zwoływanych zebraniach informował robotników o powstającej sytuacji. Z drugiej strony starał się zapobiec wybuchowi strajku i prosił p. Starkiewicza o wyznaczenie konferencji z delegatami Związku, lecz p. dyrektor odmówił przyjęcia delegacji, motywując swą odmowę nieuznaniem Związku!! O takiem stanowisku dyrektora zakomunikowano robotnikom, którzy uchwalili strajk, dając jednak 6-dniowy termin do polubownego załatwienia spraw, wysuniętych w uchwale, a mianowicie: przywrócenia płac według cennika obowiązującego z roku 1932(zażegnania dalszych obniżek, należytego traktowania robotników i zawarcie umowy zbiorowej. Powziętą uchwałę natychmiast przesłano do wszystkich władz i proszono o interwencję, która jednak nie nastąpiła i robotnicy po wygaśnięciu terminu zastrajkowali.

Tegoż samego dnia wieczorem p. starosta Januszkiewicz, w obecności nadkomisarza. otrzymał przyrzeczenie od p. Starkiewicza, że nie będze werbował łamistrajków, ale następnego dnia, przy pomocy policji, werbowano łamistrajków w okolicy i pod eskortą sprowadzano do pracy. Hajnówka wyglądała jak oblężone miasto.

Do strajku przyłączyły się wszystkie organizacje, z wyjątkiem ZZZ (Związku Zdrady Zawodowej), którego sekretarz Polaczek i prezes Spuła pierwsi z zakasanemi rękami poszli do roboty, a później jeździli po wsiach i werbowali chłopów do pracy. Ale robotnicy ZZZ nie poszli na wezwanie tych panów, i do pracy się nie zgłosili.

Zawdzięczając jednak ZZZ i prowokatorom, strajk trzeba było zawiesić. Związek Klasowy Drzewny nie uważa strajku za zlikwidowany, lecz za zawieszony. Opinję tę podzielają robotnicy, zatrudnieni w zakładach. Walka zostanie zlikwidowana wtedy, gdy postulaty robotników będą uwzględnione.

Na dzień 20 b. m. starosta powiatowy zabronił zebrania, zwołanego przez Zw. Drzewny, na którem przemawiać miał tow. Dubois, który przybył do Hajnówka. Zgłoszono zebranie na następny termin 24 b. m., lecz i w tym wypadku nastąpił zakaz. ZZZ również zgłosił zebranie. W tym dniu, t. j. 24 b. m., ZZZ zechciał oczyścić się w opinji publicznej z łamistrajkowstwa i na swojem zebraniu, które odbyło się pod ścisłą kontrolą, przedłożono rezolucję, w której powiedziane było, że strajk, wywołany przez Zw. Klasowy, był „strajkiem politycznym" (?!), a nie ekonomicznym. Za rezolucją, twierdzącą, że strajk był polityczny, na blisko 400 zebranych głosowało 8 osób; reszta zbyła rezolucję śmiechem i krzykiem.

Ofiarami strajku padło do 200 osób, zredukowanych przez dyrekcję. **Województwo obiecało sekretarzowi okręgowemu w Białymstoku, tow. Kapitułce, że zwolnieni zostaną przyjęci. Domagamy się spełnienia przrzeczenia. Myślimy, że Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych odpowiednio wpłynie na Zarząd Tartaków w Hajnówce.**

Kryzys walutowy

w Belgji

BRUKSELA, (PAT.) Już w czwartek na skutek zamknięcia giełdy brukselskiej było wiadomo, że dewaluacja franka belgijskiego została zdecydowana, lecz liczono jeszcze na to, że rząd, wobec ogromu niepopularności tego kroku w kraju, znajdzie jakieś inne wyjście z niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej. Wszystkie te wątpliwości wyjaśniła w piątek kategoryczna deklaracja nowego rządu. Nie mówi ona o konieczności przeprowadzenia dewaluacji, lecz stwierdza, że istnieje ona już od kilkunastu dni, to jest od chwili, gdy premjer Theunis wprowadził ograniczenia dewizowe. Kurs dewiz notowany na giełdzie brukselskiej i zagranicą był zupełnie inny i dlatego **też nowy rząd stanął właściwie wobec faktu dokonanego.** Kontrola wymiany dewiz obcych — oświadczył van Zeeland — wprowadziła faktycznie dwie monety: jedna miała obieg w kraju, druga — zagranicą. Kontrola ta nie wstrzymała jednak ucieczki kapitału z kraju. Belgja straciła dalszych 485 miljonów franków. Jednocześnie sytuacja Banku Belgijskiego z każdym dniem była coraz poważniejsza. **W ostatnim okresie alarmujące wiadomości coraz częściej się powtarzały o tym lub innym banku.** Jednocześnie publiczność zaczęła wycofywać swe wkłady, co zmuszało banki do odwoływania się o pomoc do instytucji emisyjnej. Z tego też powodu państwo musiało kilkakrotnie interwenjować w ub. tygodniu, by uniknąć groźnych wypadków. **Rząd został w ten sposób postawiony w chwili uformowania się wobec deprecjacji franka na rynkach zagranicznych.** Stworzenie kontroli wymiany dewiz nie zdołało jednak przeszkodzić ucieczce kapitałów zagranicę, a jednocześnie w obliczu ciągłego wycofywania wkładów z banków stwierdzono, iż było niemożliwem obronić franka belgijskiego zapomocą dotychczasowych metod. Belgja, pozostając jednak wierna zasadzie oparcia waluty na złocie, starać się będzie, aby został zawarty układ międzynarodowy, na podstawie którego zostaną ustalone główne waluty światowe, nie na tej samej stopie co dziś, lecz mniejszej od obecnej najwyżej o 30 proc. Tymczasem stabilizaca franka belgijskiego będzie przeprowadzana przez Belgijski Bank Narodowy, który kupi i sprzeda wzamian za swoje bilety za pośrednictwem specjalnej „Kasy Wyrównawczej wymiany pieniędzy" bilety zagraniczne. System ten zostanie już wprowadzony w życie, począwszy od najbliższego poniedziałku.

Nowa ordynacja wyborcza w Czechosłowacji

PRAGA, (ATE.). Projekt ordynacji wyborczej został definitywnie opracowany. Stronnictwa, które będą dopuszczone do ściślejszego głosowania muszą uzyskać conajmniej jeden mandat w okręgach wyborczych oraz conajmniej 125.000 głosów w całem państwie. Mniejszości polska i żydowska będą korzystały ze specjalnych postanowień, na mocy których liczba głosów, koniecznych do uzyskania prawa wzięcia udziału w drugiem głosowaniu będzie ograniczona do 50.000 głosów w wyborach do Izby Deputowanych, a 60.000 w wyborach do Senatu.

Odpowiedź oszczercom

II.

A teraz druga sprawa, pochodząca również z przed kilku lat.

W jednym z numerów „Przyjaciela Ludu", organu Stapińskiego, który na terenie Krośnieńskim dziś jest zupełnie zlikwidowany, b. sekretarz Bocheński, wyrzucony za różne sprawki ze Związku Górników, w korespondencji rzucał oszczerstwa na mnie, między innemi, jako prezesa Kasy Chorych. Zarzucał złą gospodarkę, wypicie spirytusu i wina w aptece Kasy Chorych, kiepską obronę interesów robotniczych, sprzeniewierzenie kilkuset złotych, zebranych na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci itp. bzdurstwa.

Wówczas kilku działaczy robotniczych oraz dyrektor Kasy Chorych i członkowie Zarządu tejże Kasy zaskarżyli za napastliwą korespondencję p. Bocheńskiego do Sądu.

Sprawa ciągnęła się kilka lat. Skutkiem niedopuszczenia świadków naszych, w Sądzie Okręgowym w Jaśle Bocheński został uniewinniony. Wyrok ten, z przytoczeniem artykułu inkryminowanego, jaki ukazał się w „Przyjacielu Ludu", oraz z motywami Sądu, ogłosił w prasie „sanacyjnej", oraz w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy miejscowy BBWR w czasie kampanji wyborczej w 1930 r. i rozrzucił w powiecie i okręgu, jako ulotkę przeciw mnie i przeciw PPS.

Nadmieniam, że byłem jednym z kandydatów na liście wyborczej w okręgu Przemyskim. Efekt kampanji tej miał skutek wręcz przeciwny — zbyt dobrze ludzie znają Bocheńskiego i mnie, aby musieli wahać się, kogo wybrać z nas dwuch.

Kampanję wyborczą przeprowadziliśmy, byłem sekretarzem Komitetu wyborczego, najbardziej ruchliwym w agitacji, i wszędzie, gdzie Bocheński, jako agitator BBWR ukazywał się ze swoim wyrokiem, był przepędzany.

Po kilku latach Dymek i Barański nie mają widać innych kłopotów — i przypominają wyrok jasielski. Poprostu zostali wprowadzeni w błąd przez Bocheńskiego, albo też tendencyjnie używają broni Bocheńskiego przeciw mnie. Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżyłem i w Sądzie Apelacyjnym uzyskałem inny wyrok, który przytaczam dla ilustracji:

„I. Km. 1443/33. Sąd Apelacyjny w Krakowie, Wydział I: dn. 4 listopada 1932. IKA 929/31 wymieniony skład Sądu itd. przeciw Bocheńskiemu Antoniemu o występek z art. 487, 488, 490 i 491, po przeprowadzonej dnia 4 listopada 1932 r. rozprawie apelacyjnej, rozpoznając sprawę z powodu apelacji, założonej przez oskarżycieli prywatnych od wyroku Sądu Okręgodego w Jaśle z dn. 3 września 1931. Sygn. III K. 19/31, wydał następujący wyrok:

Zaskarżony wyrok się uchyla i orzeka:

Antoni Bocheński winien jest że w artykule, zamieszczonym w wydawniotwie perjodycznem „Przyjaciel Ludu" z daty: Kraków 18 sierpnia 1929 r. Nr. 34, pod tytułem „Chora Kasa Chorych w Krośnie" i w artykule, zamieszczonym w wydawnictwie perjodycznem „Przedświt" z daty Warszawa 13 sierpnia 1929 r., Nr. 220, pod tytułem „Krosno" — oskarżyciela prywatnego Karola Pilcha przez zamieszczenie (zacytowana korespondencja) i t. d., a więc w pismach drukowanych imieniem tegoż Karola Pilcha, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych, o pogardliwe przymioty obwinił i na publiczne pośmiewisko wystawił. Czynami temi dopuścił się Antoni Bocheński występku z artykułu 491 uk. i skazany zostaje po myśli par. 493 uk. na karę aresztu przez 14 dni, którą się mu zamienia na grzywnę w kwocie 140 zł. i na umieszczenie na jego koszt niniejszej części wyroku w pismach perjodycznych „Przyjaciel Ludu" i „Przedświt". Skazanego Antoniego Bocheńskiego zasądza się na ponoszenie kosztów karnych i uiszczenie opłaty sądowej: za I-szą instancję — w kwocie 5 zł., za II-gą instancję — w kwocie 2.50 zł., oraz na zapłacenie oskarżycielowi pryw. Karolowi Pilchowi tytułem kosztów za akt oskarżenia 40 zł., zastępstwa przy 3-ch rozprawach przed sądem I-ej instancji 20 zł., w II-ej instancji przy III-ej rozprawie 120 zł. i wywód odwołania 60 zł.".

Czy Bocheński ogłosił wyrok — nie wiem, w każdym razie sądzę, że wyrok Apelacji krakowskiej jest ważniejszy i ostatni. Wystarczy?

W taki sposób szkaluje się działaczy PPS i skutek jednak jest wręcz przeciwny; szkalując nas — robicie dobrą reklamę naszemu ruchowi i przyśpiecie swój koniec.

Karol Pilch, sekretarz okręgowy CZG Krosno.

„Nie chcemy od was uznania...“

„Express Zagłębia“ z dnia 26 marca r. b. opublikował tłustym drukiem następujące oświadczenie:

„Rada Powiatowa BBWR. powiatu Będzińskiego w Sosnowcu komunikuje niniejszem, iż wobec bezprzykładnego wystąpienia posła A. Bienia na plenum Sejmu z okrzykiem, skierowanym pod adresem posłów BBWR., a uwłaczającym godności całego obozu politycznego, Rada Powiatowa uznała za konieczność wezwać wszystkich działaczy BBWR. na terenie Zagłębia do wyciągnięcia wobec osoby p. Bienia konsekwencyj towarzyskich.

Rada Powiatowa
Bezpartyjnego Bloku Współpracy
z Rządem“.

Ta rozbrajająco śmieszna uchwała mogłaby być przez nas pominięta milczeniem, gdyby nie zawierała w sobie jednej ciekawej rzeczy, mianowicie: w uchwale przezornie pominięto treść okrzyku, wzniesionego przez tow. Bienia w Sejmie w czasie dyskusji konstytucyjnej, podczas przemówienia tow. posła Żuławskiego.

Wobec czego wyręczamy Radę Powiatową B.B.W.R. Zagłębia Dąbrowskiego i podajemy ów „bezprzykładny“ okrzyk tow. Bienia.

Kiedy tow. Zaremba krzyknął „Banda złodziejów praw ludu“ — wówczas posłowie B.B. z różnymi okrzykami ruszyli w stronę ław poselskich P. P. S. — między okrzykami padł okrzyk: „Cośmy wam ukradli“ — wówczas tow. Bień, stojąc najbliżej nacierających posłów z B.B., odkrzyknął: **„Okradliście mnie z mandatu radzieckiego w czasie wyborów w Zagłębiu“.**

Jak przysłowiowe nożyce przy uderzeniu w stół — **odezwała się Rada Powiatowa B.B.W.R. w Zagłębiu i uznała, że okrzyk ten „uwłacza godności całego obozu politycznego“.**

Dziwne to, że tak późno obóz polityczny uczuł się dotknięty, gdyż tow. Bień kilka razy w naszem piśmie opisywał przebieg nadużyć wyborczych w Zagłębiu, oraz publicznie na komisji sejmowej, wobec p. ministra Kościałkowskiego, obszernie ilustrował metody wyborcze, naprzykład takiego p. Starczyka (dziś Inspektora szkolnego w Ostrowcu), który liczył głosy w komisji wyborczej, niewyjmując kartek z kopert — i nikt wówczas na zarzuty te nie reagował. Skąd nagle wzięło się to przeczulenie w B.B., teraz przy debacie konstytucyjnej — trudno dociec.

Ze swej strony sądzimy, że tow. poseł Bień specjalnie oświadczeniem Rady Powiatowej B.B.W.R. w Zagłębiu zbytnio nie przejmuje się, gdyż, o ile wiemy, od czasu Brześcia, żadnych bliższych stosunków towarzyskich z działaczami B.B. w Zagłębiu nie utrzymywał, a od zlepka czwarto - brygadowo - endecko - Pawełkowego, który nazywa się „sanacją“, ani on, ani P. P. S. — „nie chce uznania“...

Dla ścisłości dodajemy, że marszałek Sejmu cofnął wydalenie tow. posła Bienia z posiedzenia Sejmu i polecił skreślić to wydalenie ze stenogramu sejmowego.

H.

Zwycięski strajk
robotników kopalni „Polanka“ w Bitkowie

(Kor. własna).

(Widząc, że wszelkie próby złamania solidarności strajkujących robotników (mimo angażowania łamistrajków) sromotnie zawiodły, zdecydowała się wreszcie firma „Polanka“ po 5-dniowym strajku przystąpić do rokowań.)

Podnieść trzeba niezachwianą wierność strajkujących dla C. Z. G. Proponowaną im 100% podwyżkę płac za cenę zawarcia umowy bez udziału C. Z. G., z pogardą odrzucili.

Rokowania przeprowadził inspektor pracy, inż. Witoszyński, przy udziale naczelnika stanisławowskiego Urzędu Górniczego, inż. Staufera, i wice-starosty nadwórniańskiego, p. Poręby.

Strajkujących reprezentował tow. Felczer z delegatami. Przeprowadzone rokowania potwierdziły pretensje robotników w całej pełni. Udowodniono kierownictwu kopalni bezpodstawność redukcyj, nieznajomość ustaw i przepisów, jak również szykany robotników.

Po dłuższych debatach zawarto umowę bardzo korzystną dla robotników. Postulaty robotnicze prawie w całości zostały uwzględnione; strajkujący otrzymali znaczną podwyżkę płac, przyjęcie natychmiastowe do pracy zredukowanych i cały szereg innych korzyści.

Stosunkowo dość szybkie zlikwidowanie dotkliwego dla firmy strajku przypisać też należy osobistemu autorytetowi naczelnika stanisławowskiego Urzędu Górniczego, inż. Staufera.

Akcję strajkową przeprowadził w imieniu C.Z.G. w Polsce, przewodniczący Oddziału Zagłębia Bitkowskiego, tow. Felczer.

Wiadomości z całej Polski

ŚNIEŻYCA W CAŁEJ POLSCE.

W piątek wieczorem w Krakowie spadła gwałtowna śnieżyca, która pokryła grubą warstwą śniegu całe miasto.

W wielu miastach Polski śnieg padał wczoraj.

NA WILEŃSZCZYŹNIE JEZIORO WYSTĄPIŁO Z BRZEGÓW.

Skutkiem znacznego ocieplenia oraz deszczów, wystąpiło z brzegów jezioro Połuknie, położone między zaścianekiem Komajowszczyzna a wsią Łubianki gm. Kudelskiej. Woda zalała kilka budynków gospodarczych, przyczem wdarła się do mieszkań.

MORDERCA CZY SZALENIEC?

Augustyn Szymojda ze wsi Helenów pod Łowiczem zamordował uderzeniami stołka swą żonę Apolonję.

Po aresztowaniu Szymojda przyznał się do zbrodni, twierdząc, iż kochanek jego żony przygotowywał zamach na jego życie wspólnie ze zmarłą. Uprzedzając ten fakt, Szymojda zemścił się na zdradzającej go żonie. Śledztwo nie potwierdziło tych fałszów i Szymojda stanął przed sądem okręgowym warszawskim na sesji wyjazdowej w Łowiczu. Sąd postanowił poddać mordercę badaniu psychjatrycznemu, wobec czego rozprawę odroczono.

BURMISTRZ GŁĘBOKIEGO W WIĘZIENIU.

W Wilnie w więzieniu na Łukiszkach osadzono budmistrza miasteczka Głębokie z pow. dziśnieńskiego, Kolbuszewskiego. Przeciwko Kolbuszewskiemu toczy się dochodzenie władz prokuratorskich o nadużycia.

ŚMIERĆ W STUDNI.

W Wilnie na Zwierzyńcu, przy ul. Sosnowej 8, rozegrał się wstrząsający dramat samobójczy:

Właściciel tego domu, 47-letni Bolesław Stankiewicz, pod wpływem jakichś ciężkich przeżyć rzucił się do studni.

Zauważył to jeden z sąsiadów, który niezwłocznie zaalarmował policję. Wezwano brygadę ratowniczą straży ogniowej, która po dłuższych wysiłkach wydobyła zwłoki samobójcy. Lekarz stwierdził urzędowo fakt zgonu.

Zwłoki denata z polecenia wice-prokuratora na m. Wilno przewiezione zostały do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Rehabilitacja firmy „Mopol“
I JEJ DYREKTORÓW KAMIEŃSKIEGO, VAN TOOR'A I MUHRINGA

Przed rokiem sędzia śledczy w Gdyni rozpoczął dochodzenie w sensacyjnej sprawie firmy „Mopol“ — Morze Północne, Polskie Towarzystwo dla połowu śledzi, Sp. Akc., oraz przeciw jej dyrektorom: Janowi Korwin - Kamieńskiemu, Johannesowi von Toorowi (Vlardingen) i Dirkowi Cornelisowi Mühringowi (Rotteradm). Firma ta powstała w r. 1931 w Gdyni dla połowu śledzi i była pionierką w nowej gałęzi rybactwa dalekomorskiego.

Śledztwo przeciwko firmie „Mopol“ wszczęto naskutek doniesienia b. pracownika firmy, Korzeniowskiego, który w ten sposób chciał się zemścić na dyrekcji za pozbawienie go stanowiska z powodu wykrycia popełnionych przez niego nadużyć na niekorzyść firmy. Pracownik ten zgłosił się do Prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni i oświadczył, że firma „Mopol“ dopuszcza się zwykłego oszustwa, polegającego na tem, że zakupuje śledzie zagranicą, fałszuje dzienniki okrętowe swoich statków rybackich i przemyca śledzie do Gdyni, jako śledzie złowione pod polską banderą.

Dochodzenie toczyło się przez szereg miesięcy i dało rewelacyjne wyniki. Oskarżenie b. pracownika Korzeniowskiego okazało się zupełnie bezpodstawne, a nawet fałszywe: został on skazany przez Gdyński Sąd Okręgowy na 7 miesięcy aresztu za defraudacje popełnione w firmie „Mopol“. — Niezależnie od tego, szczegółowe dochodzenie w sprawie firmy obaliło wszystkie wymienione wyżej zarzuty. W tym stanie rzeczy, śledztwo przeciwko firmie „Mopol“ i jej dyrektorom zostało ostatnio umorzone z braku dowodów winy.

W ten sposób nastąpiła całkowita rehabilitacja firmy „Mopol“ oraz inż. Jana Korwin - Kamieńskiego, dyr. Mühringa i dyr. Toor'a.

Wiadomości Sportowe

Ostre zarządzenia przeciwko zarządzeniom na boiskach

Polski Związek Piłki Nożnej wydał wszystkim związkom okręgowym i Lidze Piłkarskiej zarządzenie w sprawie bezwzględnej walki z awanturami na boiskach. W tym celu związki okręgowe mają wystosować do wszystkich podległych im klubów następujący komunikat:

1) Zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej zawiadamia, że wydał odpowiednie polecenie swemu wydziałowi Gier i Dyscypliny, by jaknajsurowiej karał wszelkie przejawy brutalności na boiskach piłkarskich;

2) Zarząd przypomina, że na podstawie uchwały walnego zgromadzenia Związku Piłki Nożnej, gracz, usunięty z boiska za czynne znieważenie gracza, za umyślne uderzenie sędziego, za czynne znieważenie sędziego, za uderzenie widza — zostaje automatycznie zawieszony do czasu orzeczenia kary;

3) Zarząd OZPN nie cofnie się przed najostrzejszemi represjami przeciwko wszystkim, którzy staną się przyczyną jakichkolwiek niepożądanych ekscesów na boiskach.

Wydziały Gier i Dyscypliny poszczególnych okręgów otrzymały już polecenie stosowania najostrzejszych kar za niesportowe lub brutalne zachowanie się na boisku. W. G. i D. w razie awantur na boiskach musi reagować jaknajszybciej i najenergiczniej.

Wszystkie zarządy okręgowych związków piłkarskich mają co miesiąc przesyłać Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej dokładne dane, dotyczące awantur na boiskach i zarządzeń, wydanych w związku z tem przez okręg.

Hokej

HOKEIŚCI WILEŃSCY NIE MAJĄ ZAUFANIA DO P. Z. H. L. W Wilnie odbyło się walne zebranie Wileńskiego Związku Hokeju na lodzie, na którem dokonano wyboru nowych władz. Praezesem Związku wybrano p. Puchalskiego.

Na porządku dziennym znajdowała się również sprawa Ogniska Wileńskiego, które, jak wiadomo, zostało wyłączone z hokejowych mistrzostw Polski. W związku z tem zebranie uchwaliło zgłosić na walnem zebraniu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie wniosek o wyrażenie votum nieufności dla ustępującego zarządu P. Z. H. L. z wyjątkiem skarbnika.

Piłka nożna

MIĘDZYMIASTOWY MECZ ROBOTNICZY WARSZAWA — GDAŃSK. Dziś, w niedzielę odbędzie się w Gdańsku ciekawy międzymiastowy mecz robotniczy pomiędzy piłkarskiemi reprezentacjami Warszawy i Gdańska.

Warszawa wyjechała w następującym składzie: Cukrowicz (Gwiazda) Kudert, Dylewski (Sarmata), Uglanica (Marymont), Klimkiewicz, Mierzejewski, Krzywik (Sarmata), Burzyński (Marymont), Świadkiewicz (Sarmata), Nussbaum (Czarni), Kwieciński (Sarmata). Rezerwa: Okurowski (Sarmata) i Zych (Znicz).

Lekkoatletyka

POJEDYNEK NURMI — PETKIEWICZ NIE DOJDZIE DO SKUTKU. Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się niedawno do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej o zezwolenie na rozegranie propagandowych zawodów w Warszawie z udziałem Nurmiego i Petkiewicza. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna nie zgodziła się na to, motywując swoją odmowę obowiązującemi przepisami o amatorstwie. Przepisy te wyraźnie zabraniają urządzania imprez propagandowych z udziałem zawodowych lekkoatletów.

Boks

SPRAWA MECZU POLSKA — AUSTRJA. Polski Związek Bokserski nie zgodził się na urządzenie międzypaństwowego meczu Polska — Austrja w Polsce. W Polsce bowiem rozegrano już kilka razy mecze bokserskie pomiędzy Polską a Austrją, natomiast bokserzy polscy nie zostali jeszcze zaproszeni do Wiednia.

Gdyby Austrjacki Związek Bokserski zrezygnował z urządzenia meczu w Wiedniu, wówczas Polska wygrałaby walkowerem 16:0.

Pływanie

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE NA ŚLĄSKU. W Katowicach odbyły się międzynarodowe zawody pływackie pomiędzy czołowym zespołem pływackim Śląska Opolskiego SV Friesen z Zabrza a drużynowym mistrzem Polski EKS Katowice. Zawody zakończyły się zwycięstwem E. K. S. w stosunku 6:4.

Niemile uderzył fakt, że sędziowanie, zapowiadanie i ogłaszanie wyników odbywało się wyłącznie w języku niemieckim.

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA:

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 12-ej pierwszy w sezonie mecz ligowy Legja — Wisła.

O mistrzostwo klasy A grają: Polonja—Orkan (boisko Polonji), Świt — Skoda (boisko Domu Ludowego), AZS — Bzura (boisko AZS), PZL — Warszawianka (boisko Warszawianki) i Orzeł — PWATT (boisko stadjonu miejskiego). Wszystkie mecze rozpoczynają się o godz. 15-ej.

O mistrzostwo podokręgu robotniczego w klasie A walczy Elektryczność ze Skrą o godz. 15.30 na boisku Legji. Jest to dogrywka 15-minutowa rundy jesiennej.

Na terenach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego o godz. 11-ej odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne męskie i kobiece. W ramach tych zawodów rozegrany zostanie bieg naprzełaj o puhar Zarządu Miejskiego Warszawy.

W Domu Żołnierza Poolskiego na Pradze o g. 13.30 mecz bokserski rewanżowy pomiędzy Warszawianką a gnieźnieńską Stellą.

AKS organizuje pierwszy w sezonie kolarski bieg naprzełaj.

Pozatem w gmachu YMCA o g. 10-ej odbędzie się odczyt znanego działacza bokserskiego p. Bielewicza z Poznania o nowych przepisach bokserskich.

NA PROWINCJI:

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Pogoń i międzynarodowe zawody pływackie YMCA.

W Łodzi bieg naprzełaj panów na 5 km. o mistrzostwo.

W Katowicach mecz gimnastyczny Poznań — Śląsk. W Świętochłowicach mecz piłkarski pomiędzy Śląskiem a drużyną niemiecką Preussen. W Siemianowicach biegi naprzełaj.

W Zakopanem wiosenne zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej.

We Lwowie wiosenny bieg naprzełaj i mecz piłkarski Czarni — Hasmonea.

W Wilnie nadzwyczajne walne zebranie Wileńskiego OZPN.

W innych miastach szereg imprez lokalnych.

ZAGRANICĄ:

W Królewcu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Pomorze a reprezentacją Prus Wschodnich.

DZIAŁ LEKARSKI

Humor zagraniczny



Nieostrożny bandyta
RĘCE DO GÓRY!

Wiadomości ze Śląska

O skomunalizowanie Śląskich Linji Tramwajowych

Ponowne podjęcie rokowań pomiędzy Śl. Linjami Tramwajów i Śl. Linjami Autobusów

Swego czasu pisaliśmy o gospodarce w Śląskich Kolejkach Elektrycznych, jak wiadomo prywatnej spółki akcyjnej, będącej własnością kapitalistów zagranicznych.

W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa odwoławcza przeciwko dyrektorom tejże spółki o nadużycia podatkowe. W pierwszej instancji zasądzono odpowiedzialnych dyrektorów firmy na grzywnę w łącznej kwocie 4 milj. zł. Kwota ta sięga nieomal całorocznego obrotu Śl. Kolejek Elektrycznych. Jest zrozumiałe, że akcjonarjusze robią wszelkie wysiłki, by uchylić się od zapłacenia tej grzywny. Z tego też powodu szukali akcjonarjusze kontaktu z władzami, wysuwając połączenie Śląskich Kolejek Elektrycznych ze Śląskiemi Linjami Autobusami, które, jak wiadomo (są przedsiębiorstwem komunalnem.

W związku z tem odbyło się kilka konferencyj wstępnych pomiędzy dyrekcjami obu przedsiębiorstw. Mimo oferowania bardzo dogodnych warunków przez dyrekcję Śl. K. E., która godziła się nawet na oddanie kierownictwa samej spółki i większości akcyj Śl. Linjom Autobusowym, nie doszło jeszcze do porozumienia. Dyrekcja Śl. L. Aut. domaga się bowiem wykreślenia różnych wysoko procentowych pożyczek, obciążających poważnie bilans Śl. Kol. Elektr.

Pozatem jest ogólnie znane, że koszta administracyjne Śl. Kol. Elek. są nadmiernie wysokie. Naczelne miejsce w Dyrekcji zajmują dyrektorzy i wyżsi urzędnicy, niewładający nawet językiem polskim. Dla tych panów trzeba utrzymywać bardzo kosztowną podwójną administrację, gdyż całą korespondencję, ustawy, bilans, książki handlowe i t. d. trzeba tłumaczyć z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie. Chcąc przedsiębiorstwo doprowadzić do rentowności, trzebaby przedewszystkiem usunąć wszystkich tych darmozjadów. Niestety, sprawa ta napotyka na trudności, gdyż panowie ci zabezpieczyli sobie swoje pozycje i dochody w ten sposób, że postarali się o długoletnie kontrakty.

Dla utrzymania kontaktu z władzami i pewnych pozorów, zaangażowano również kilku polskich dyrektorów i wyższych urzędników. W interesie publicznym leży, by sprawy te uporządkować. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do skomunalizowania nadają się przedewszystkiem tego rodzaju przedsiębiorstwa komunikacyjne, jak tramwaje. Wiadomo dalej, że ceny za przejazdy tramwajem na Śląsku są bardzo wysokie, a w każdym razie kilka razy wyższe od cen przejazdowych na tramwajach warszawskich. Pomimo znacznie niższych cen przejazdowych, wyższych zarobków personelu, oraz wyższych cen prądu w Warszawie (kosztowny transport węgla do Warszawy), nie są te tramwaje deficytowe.

Czy gminy śląskie, będące właścicielami Śl. Linij Autobusowych, doceniają społeczne znaczenie skomunalizowania linij tramwajowych?

Tragedja ubogiej wdowy

Onegdaj mieszkańcy Sosnowca — Pogoni, poruszeni zostali wiadomością o rozpaczliwym kroku 33-l. Marji Fornalczykowej, zamieszkałej przy ulicy Florjańskiej 11. Fornalczykowa z chwilą śmierci męża znalazła się w trudnych warunkach materjalnych wraz ze swym synkiem.

Naskutek tego nieszczęśliwa kobieta zdradzać poczęła ostatnio objawy rozstroju nerwowego. Onegdaj Fornalczykowa postanowiła rozstać się z tym światem. W tym celu kupiła esencji octowej i wraz z synkiem, liczącym 2 lata i sześć miesięcy zamknęła się w mieszkaniu. Przedewszystkiem Fornalczykowa postanowiła otruć dziecko, a następnie popełnić samobójstwo. Wlała więc dziecku do ust pewną ilość esencji octowej, a resztę wypiła sama. Sąsiedzi zaalarmowani jękami, jakie poczęły się wydobywać z mieszkania Fornalczykowej, stwierdzili ku swemu przerażeniu, że desperatka i jej maleńki synek wiją się w boleściach, naskutek wypicia esencji octowej. Matkę wraz z dzieckiem w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Radjo

Niedziela, 31 marca.

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka (płyty). 9.45 Dziennik. 9.55 Program. 10.00 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Transmisja z Filharmonji. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00 „Prace w lesie“. 15.15 Muzyka. 15.45 „Kontrola mleczności“. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Fragmenty. 17.35 „Łamigłówki“. 17.50 „Palić czy nie palić“. 18.00 Piosenki. 18.45 „Życie młodzieży“. 19.00 Program. 19.08 Wiadomości sportowe. 19.13 Muzyka. 19.45 „Poróżujmy“. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Dziennik. 20.55 „Jak pracujemy“. 21.00 Płyty. 21.30 „Co czytać?“ 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 23.05 Muzyka lekka.

PONIEDZIAŁEK, 1 kwietnia.

6.30 Audycja poranna. — 12.05 Koncert orkiestry jazzowo - salonowej. — 12.45 Pogadanka p. t. „Chcę mieć piękny balkon“. — 12.55 Dziennik południowy. — 13.00 Koncert kameralny. — 13.50 Chór Państwowego Seminarjum żeńskiego w Nowej - Wsi. — 14.00 Opery i operetki najbardziej znane. — 15.45 W tempie marsza. — 16.30 Nieznani za miedzą — szkic literacki. — 16.45 Gitary hawajskie. — 17.00 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. — 18.00 Przegląd filmowy. — 18.10 Krótki recital śpiewaczy. — 18.25 Chwilka społeczna. — 18.30 Przegląd filmowy. — Dziecko wsi śląskiej — odczyt. — 18.45 Orkiestra Edith Lorand. — 19.15 Pod urokiem śląskich kominów. — 20.00 Koncert wieczorny. — 20.45 Dziennik wieczorny.— 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.15 Reportaż z akademji ku uczczeniu pamięci Marji Curie - Skłodowskiej. — 22.30 Muzyka lekka.

Kobiety!

Poradnia Świadomego Macierzyństwa udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobiegania niepożądanej ciąży i eugenicznych. W poradni ciąży się nie przerywa

Porady w czwartki, g. 8—10. Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 31 marca rb.

Kończyce: o godz. 3-ciej po południu w Widawskiej wiec inwalidów. Ref. tow. Marek.

Wielka Dąbrówka: o godz. 4-tej zebranie inwalidów lokal na afiszach. Ref. tow. Krzywoń.

Kochłowice: o godz. 2-giej Rekusa zebranie lokatorów. Ref. tow. Duka.

Dnia 2 kwietnia rb.

Wełnowiec: o godz. 2-giej u Burego, zebranie inwalidów. Ref .tow. Marek.

Dnia 3 kwietnia rb.

Ruda: o godz. 2-giej u p. Płazy zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Nowy Bytom: o godz. 3-ciej u p. Zdebla, walne zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 4 kwietnia rb.

Orzegów: o godz. 3-ciej u p. Ledwiga zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIA PPS.

Dnia 31 marca rb.

Załęska Hałda: o godz. 10-tej u Mroncza walne zebranie PPS. Referent przybędzie.

ZEBRANIE I WIECE C. Z. G.

W niedzielę dnia 31 marca.

Bytków: o godz. 10-tej u p. Geizlerowej ref. tow. Kaczmarski.

W Rudzie Śląskiej zapowiedziany wiec nie odbędzie się.

ZEBRANIA METALOWCÓW

Dnia 31 marca.

Zawodzie: Walne zebranie członków oddziału Zawodzie o godz. 10-tej w lokalu p. Raka. Ref. tow. Tomecki.

Zgoda: Zebranie członkowskie członków oddziału huta Zgoda o godz. 10-tej w lokalu p. Garnczarczyka. Ref. tow. Kubowicz.

Siemianowice: Zebranie członkowskie o godz. 10-tej pod „Dwiema Lipami“. Ref. tow. Kaczmarek.

UWAGA! CZŁONKOWIE ZARZĄDU POWIATOWEGO P. P. S. powiatu Rybnickieego.

We wtorek, dnia 2 kwietnia r. b. o godz. 18-ej w Sekretarjacie C. Z. G. w Rybniku przy ulicy Rzecznej 4, odbędzie się posiedzenie Komitetu Powiatowego P. P. S., na które wszyscy członkowie Komitetu winni obowiązkowo przybyć.

ZEBRANIE P. P. S.

Dnia 2 kwietnia r. b.

Rybnik — Paruszowiec: o godz. 19-ej w Rybniku u p. Pachuły zebranie obu placówek. Na porządku dziennym: wybór delegatów na konferencję okręgową.

Dnia 7 kwietnia r. b.

Rybnik — Ligota o godz. 16-ej u Rojka wiec publiczny.

Książenice: o godz. 11-ej u Wybrańca wiec publiczny.

Chorzów

RAZ W ROKU ŚWIĘTO DZIECI.

Tym dniem radości i wesela naszych milusińskich będzie występ znakomitego „Teatru dla dzieci T. Ortyma“, który w teatrze Domu Ludowego w Chorzowie dnia 2 kwietnia 1935 r. o godz. 16-ej gościnnie wystąpi i oczaruje dziatwę cudnemi baśniami: „Tomciem Paluchem', „Czerwonym Kapturkiem“, „Konikiem polnym i, Mrówką“.

Dajcie swym dzieciom piękną i niezapomnianą rozrywkę!

O zatwierdzenie umów zarobkowych

w przemyśle przetwórczym

Związek pracodawców przemysłu przetwórczego w województwie śląskiem i zawodowe związki robotnicze, które podpisały z tym związkiem umowę taryfową, wystąpiły do Ministra Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem nadania mocy powszechnie obowiązującej umowie taryfowej dla robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym województwa śląskiego.

Wspomniana umowa obejmuje: porządek płac, listę zaszeregowania do porządku płac robotników, umowę o wynagrodzenie dla monterów, umowę o wynagrodzeniu szoferów i tabelę płac robotników zatrudnionych w zakładach metalowo - przetwórczych. Umowa, załączniki do niej i tabela płac obowiązuje dla zakładów prowadzonych na sposób fabryczny i wytwarzających maszyny, aparaty, urządzenia i konstrukcje, oraz ich części z żelaza, stali lub innych metali, lub ich stopów, o ile zakłady te nie są częścią przedsiębiorstwa wytwarzającego surówkę żelaza, lub stal surową, względnie o ile zakłady te nie podlegają postanowieniom art. 141 i 142 rozporz. Prezydenta Rzplitej z 7-go czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem. Ponieważ jednak umowę, jej postanowienia i tabelę płac stosują dotąd jedynie zakłady zrzeszone w Związku Pracodawców Przemysłu Przetwórczego w Województwie Śląskiem — niezrzeszone natomiast zakłady typu, o którym wyżej mowa, w dalszym ciągu stosują wyzysk robotnika, wspomniane już wyżej związki wystąpiły do Ministra Pracy i Opieki Społecznej o nadanie umowie, jej postanowieniom i tabeli płac mocy obowiązującej powszechnie, co położy kres wyzysko wi robotników przez niezrzeszone zakłady przetwórcze.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

w Katowicach

Wczoraj odbyło się posiedzenie katowickiej Rady Miejskiej, na którem przedstawiono m. in. sprawozdanie M. K. K. O. z którego wynika, że straty na dłużnikach wynoszą przeszło 200 tys. zł. Radny tow. Janta domagał się ujawnienia nazwisk osób, które nie zwróciły pożyczek, a które M. K. K. O. obecnie podarowała dłużnikom. Pozatem domagał się tow. Janta przeznaczenia większej kwoty na cele budowy tanich mieszkań. Magistrat stawiał wniosek przyznania parafji w Panewnikach i w Olzie (na granicy czeskiej) większej subwencji, dalej komitetowi katedry śląskiej oraz parafji w Zawodziu. Radny tow. dr. Ziółkiewicz sprzeciwił się uchwaleniu subwencyj na cele klerykalne z funduszów publicznych, stawiając wniosek przekazania tych kwot dla bezrobotnych. Jak było do przewidzenia, większość klerykalna uchwaliła subwencje.

Przy dyskusji nad dodatkiem do umowy w sprawie dostawy prądu elektrycznego dla m. Katowic zabrał głos tow. Janta, który poddał umowę tę ostrej krytyce, domagając się przejęcia sprzedaży prądu, dla obywateli Katowic przez miasto. Tow. Janta podkreślił, że miasto może przez to zyskać przeszło miljon zł. rocznie więcej, niż obecnie. Dalej zapytał się, dlaczego Magistrat nie skorzystał z oferty, złożonej przez inne Elektrownie na dostawę prądu po 6 gr. za kilowat godzinę, podczas gdy obecnie płacą obywatele za prąd od Ślązelu przeciętnie 30 gr. za kilowat godzinę, a więc pięć razy tyle.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Wtorek dnia 2 kwietnia „Każdy Człowiek“ dla Kat. Tow. Polek o godz. 15.30 i „Śluby Panieńskie“ o godz. 20-tej.
środa 3 kwietnia „Każdy Człowiek“ o godz. 20-tej.

Czwartek dnia 4 kwietnia „Śluby Panieńskie“ o godz. 20-tej.

TEATR REWJOWY „RARYTAS“.

„Uśmiech Katowic“ oto tytuł najnowszej rewji, która od dziś wchodzi na repertuar sympatycznego teatru „Rarytas“. Chcąc żeby Katowice były naprawdę roześmiane dyr. Czeimański zgóry pomyślał o bombowych skeczach, dowcipnych piosenkach i monologach .

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.

Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.